



Michał Peno

Uniwersytet Szczeciński

ORCID 0000-0001-9905-3783

Kara, odpowiedzialność i przemiana w powieści *Lektor* Bernharda Schlinka

W artykule przedstawione zostały te zagadnienia z zakresu filozofii prawa, które można odnaleźć wprost lub pośrednio na łamach powieści Bernharda Schlinka pt. *Lektor*. Artykuł ma charakter problemowy, a powodem opracowania powieści z perspektywy filozoficzno-prawnej był fakt, że pisarstwo jest „drugim życiem autora”, który w pierwszym rzędzie uznaje się za prawnika, konstytucjonalistę. Pierwszy problem dotyczy sytuacji oskarżonego w sądzie i ustalania stanu faktycznego oraz narracji, co samo w sobie stanowi interesujące zagadnienie prawoznawstwa – dotyczy bowiem poznania faktów w procesie stosowania prawa. Problem drugi dotyczy rozliczenia zbrodni popełnianych przez totalitarny i zbrodniczy system. Z kolei trzeci z problemów związany jest z szeroko pojętym sensem kary, kwestii tożsamości sprawcy oraz zmiennych okoliczności działania – zmian zachodzących w układzie społecznym, w którym sprawca funkcjonuje, ale i jego własnej osobowości. Czym wobec tego jest odpowiedzialność?

Wprowadzenie

W niniejszym artykule przedstawiono zwięzłe streszczenie powieści pod tytułem *Lektor* autorstwa Bernharda Schlinka¹. Powieść ta zyskała uznanie krytyków oraz dużą popularność nie tylko w Niemczech, ale i na całym niemal świecie.

Bernhard Schlink (ur. 6 lipca 1944 r. w Großdornberg, dziś Bielefeld) jako pisarz wydaje się ukształtowany przez swój pierwszy zawód – prawnika i profesora prawa publicznego, wieloletniego sędziego Trybunału Konstytucyjnego Nadrenii Północnej-Westfalii w Münster. Sam swoją aktywność pisarską nazywa „drugim życiem”. W istocie, jak wskazują krytycy i komentatorzy pisarstwa Schlinka, jego książki często dotyczą zagadnień prawa i sprawiedliwości. Schlink zadebiutował powieścią wydaną w 1987 roku, napisaną wspólnie z Walterem Poppem, pod tytułem *Selbs Justiz. Kriminalroman*. Jest to powieść detektywistyczna, dobrze przyjęta przez czytelników. Następne prace Schlinka pozostawały w duchu powieści kryminalnych, detektywistycznych, lekkich i intrygujących.

Powieść *Lektor* (*Der Vorleser*) została wydana w 1995 roku. Jest to pierwsza powieść Schlinka niebędąca klasycznym kryminałem. Szybko stała się międzynarodowym bestsellerem i została przetłumaczona na ponad pięćdziesiąt języków (znalazła się na pierwszym miejscu listy bestsellerów „New York Timesa” w 1996 r.). Wśród nagród wymienić można Nagrodę Hansa Fallady (1998), włoską nagrodę literacką Grinzane Cavour (1997) oraz Prix Laure Bataillon (1997).

Ogólnie mówiąc, w powieści *Lektor* Schlink opowiada o tym, jak powojenne pokolenie Niemców poradziło sobie z doświadczeniem swoich rodziców i nazistowskimi zbrodniami. Temat jest zatem niemiecki w sensie doświadczenia i dostępu do zrozumienia treści. W istocie to właśnie książka *Lektor*, już jako *The Reader*, stała się jednym z nielicznych bestsellerów niemieckich autorów na amerykańskim rynku książki.

Jednocześnie, czego nie wolno przeoczyć, sam Schlink był ostro krytykowany za sposób opisywania zbrodni nazistowskich – jakby zabrakło punktu, w którym autor wyrażałby jednoznacznie ich negatywny osąd.

¹ W Polsce ukazała się pierwszy raz nakładem wydawnictwa Rebis w 2001 roku, w tłumaczeniu Karoliny Niedenthal.

Warto zwrócić uwagę, że autor jest znakomitym prawnikiem, w swojej pracy akademickiej zajmującym się prawem publicznym i filozofią prawa. Właśnie na podstawie powieści powstał scenariusz filmu fabularnego Stephena Daldry'ego pod tym samym tytułem (2008). Jednak to narracja powieści stanowi pretekst do refleksji filozoficzno-prawnej, nie zaś scenariusz filmu napisany przez Davida Hare'a, odbiegający w pewnych aspektach i kontekstach od oryginalnej książki.

Problemy jawiące się jako szczególnie interesujące z punktu widzenia filozofii prawa, na które zwraca uwagę *Lektor*, są co najmniej trzy. Pierwszy problem dotyczy sytuacji oskarżonego w sądzie i ustalania stanu faktycznego – narracji, której przedmiotem są zdarzenia z przeszłości. Jest wiele narracji, tyle, ile osób zainteresowanych opowiedzeniem (prawo daje taką szansę w myśl toposu *audiatur et altera pars*), ostatecznie niekoniecznie jednak wygrywa prawda, ale raczej bazująca na kapitale kulturowym przewaga. Problem drugi dotyczy kwestii rozliczenia zbrodni popełnianych przez totalitarny i zbrodniczy system – w gruncie rzeczy będący splotem rozmaitych reguł i wsparcia instytucji dla takich czy innych działań. Z kolei trzeci z problemów wiąże się z samym sensem kary, pojawiającym się na tle kwestii tożsamości sprawcy oraz zmiennych okoliczności działania. Te zmiany dotyczą tak sprawcy, jak i zmian zachodzących w układzie społecznym, w którym sprawca funkcjonuje.

Artykuł ma charakter problemowy, a intencją stojącą za opracowaniem książki z perspektywy zbliżonej do filozoficzno-prawnej (i po części socjologicznej) było zarysowanie pewnych zagadnień wyłaniających się w trakcie lektury. Jest to więc perspektywa refleksyjnego czytelnika, zainteresowanego filozofią prawa, który czytając interesującą literacko powieść, czuje się także zainspirowany do stawiania pytań i poszukiwania możliwych rozwiązań powstałych problemów. Zasadniczo książka dotyka szeroko pojętego prawa karnego i procesu (w zakresie ustalania faktów), z tego powodu będą to kwestie w artykule centralne.

W niniejszym opracowaniu wyróżnić można dwie części. Pierwsza obejmuje streszczenie powieści, druga natomiast odnosi wątki zawarte w książce do wymienionych wyżej problemów, rozwijając związane z nimi zagadnienia.

Streszczenie powieści *Lektor*

Styl powieści wydaje się prosty i precyzyjny, a szczególnym środkiem stylistycznym są otwarcia rozdziałów, które w sposób zwięzły, wręcz syntetyczny, przekazują kluczowe lub zaskakujące informacje, rozpoczynając wątek i nadając fabule dynamikę, akcję.

Fabuła powieści *Lektor* podzielona jest na trzy części i opisuje przeżycia pierwszoosobowego narratora Michaela Berga. Charakterystyczne są chronologiczne retrospekcje, przenoszące czytelnika z narracyjnej teraźniejszości lat 90. XX wieku do okresu młodości Berga. Bohaterem powieści, której fabuła czasowo spina dwa końce drugiej połowy XX wieku, jest adwokat Michael Berg. Z podanej w części drugiej daty urodzenia Hanny Schmitz (21 października 1922) można wywnioskować, że część pierwsza toczy się w latach 1958–1959, a Michael Berg urodził się w lipcu 1943 roku.

Pierwsza część rozgrywa się w latach 50. XX wieku. W tym czasie główny bohater, 15-letni wówczas Michael Berg, zachorował na żółtaczkę. Obrazowa, zarazem w pewnym sensie wyjściowa dla dalszej narracji jest scena, w której Michael Berg czuje się chory i zatrzymuje się w pobliżu kamienicy. Od banalnej sytuacji zaczyna się jego przygoda i miłość. Kiedy młody Berg wymiotuje w drzwiach, z pomocą przychodzi mu kobieta, która później przedstawia się jako Hanna Schmitz, 36-letnia konduktorka tramwajowa. Po wyzdrowieniu Michael odwiedza Hannę w domu, aby jej podziękować. Rozpoczynają romans. Spędzają dużo czasu razem, Michael czyta jej rozmaite dzieła literackie na głos, zarówno te omawiane w szkole, jak i wybrane specjalnie dla niej. Czynności te stają się ich swoistymi rytuałem. Aby spędzać czas z Hanną, Michael opuszcza szkolne lekcje. Z czasem jednak zaczynają między nimi narastać nieuniknione napięcia i powstają konflikty, często dla Michaela niezrozumiałe. Bojąc się odrzucenia, bierze za nie odpowiedzialność.

W pewnym momencie, w szkole, Michael spotyka Sophie, swoją równieśniczkę, i zaczyna porównywać ją do Hanny. Z wolna aktywność Michaela kieruje się w stronę rówolatków i życia związanego ze szkołą. W miarę pogłębiania się relacji z Sophie i kolegami z klasy Michael zaczyna mieć wrażenie, że opuścił Hannę, która z dnia na dzień znika. Kiedy Michael jej szuka, dowiaduje się, że

wyjechała do Hamburga (wkrótce po otrzymaniu oferty awansu). Zniknięcie Hanny niejako zamyka pierwszą część książki.

W kolejnej części przedstawione są studia prawnicze, które Michael odbywa na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Heidelbergu. Akcja toczy się w połowie lat 60. W ramach seminarium studenci obserwują proces kilku kobiet oskarżonych o to, że przyczyniły się do śmierci 300 Żydówek w płonąącym kościele. Jest to część procesu o zbrodnie wojenne przeciwko strażnikom w jednym z podobozów Auschwitz. W czasie wojny kobiety te były strażniczkami SS podczas marszu śmierci po ewakuacji obozu koncentracyjnego.

Wśród oskarżonych Michael rozpoznaje Hannę, która – jak się okazuje – odpowiadała także za kierowanie do komór gazowych Auschwitz pewnych grup więźniów. Od odkrycia, że jedną z oskarżonych jest Hanna, z uwagą śledzi ten proces (nigdy nie opuszcza dnia rozprawy), wydaje się nawet żywić pewną sympatię do oskarżonych.

Hanna Schmitz w sposób dosadny akcentuje swoje obowiązki i nie neguje przypisywanej jej roli, jaką odgrywała, będąc strażniczką. Swoją odpowiedzialność zdaje się postrzegać tak, jak wówczas, gdy do pełnienia roli strażniczki została powołana. Nie ma pewności, czy dostrzega zło w swoich uczynkach, czy może uważa, że niewłaściwe byłoby uwolnienie więźniarek z trawionego pożarem kościoła i w rezultacie ich niemal pewna ucieczka. Przeczyłoby to, jak stwierdza, roli strażniczki. Michael z niepokojem obserwuje, jak Hanna coraz częściej, w dość dynamicznie opisanym przebiegu procesu karnego, pojawia się jako główny winowajca. Jest też jedyną, która nie neguje zbrodni.

Współoskarżone sugerują przywódczą rolę Hanny. Potwierdzać ma to raport o pożarze kościoła, który jakoby został sporządzony przez Hannę. Hanna udaje zaś, że w istocie napisała raport. Udaje, ponieważ jest analfabatką. Michael, po odkryciu tajemnicy analfabetyzmu Hanny, staje przed sytuacją wewnętrznego konfliktu: wie, że Hanna nie mogła zrobić tego, do czego się przyznała, ale nie jest pewien, czy i jak powinien interweniować. Udaje się na spotkanie z prowadzącym seminarium profesorem filozofii swojego uniwersytetu. Informuje o tym, że wobec znanych mu faktów proces powinien zakończyć się korzystniej dla Hanny. Kobieta jednak sama zdecydowała się tego faktu nie ujawniać. Nie chciała przyznać się do analfabetyzmu. Michael nie dostaje jednoznacznej porady czy instrukcji, może poza niejasną sugestią, że powinien

raczej uszanować jej autonomiczną w tej mierze decyzję, finalnie więc decyduje się zachować tajemnicę dla siebie.

Ostatecznie Hanna zostaje skazana na dożywocie, a jej rola w tragicznym zdarzeniu jest uznana za przywódczą. Jest ukarana zdecydowanie surowiej niż współoskarżone.

Można odnieść wrażenie, że pomimo wszystko młodzieńcze doświadczenia Michaela wciąż mają na niego silny wpływ i pozostaje w relacji (w pewnym sensie duchowej) z Hanną, która jawi się mu jako kochanka, nie strażniczka SS.

Trzecia część fabuły rozpoczyna się od ukończenia studiów przez Michaela Berga. Michael ożenił się, ma też córkę, następnie umiera jego ojciec. Po odzyskaniu książek z domu rodzinnego (po śmierci ojca) zaczyna czytać je na głos i nagrywać. Magnetofon i sukcesywnie dogrywane kasety wysyła Hannie, która w końcu zaczyna wypożyczać książki z biblioteki więziennej i uczyć się czytać i pisać, korzystając z taśm Michaela. Z kolei małżeństwo Michaela się rozpada, a inne relacje z kobietami również okazują się niesatysfakcjonujące, pozostaje bowiem emocjonalnie związany z Hanną. Właściwie nie tyle z Hanną, ile z pewnym jej wyobrażeniem, śladem z przeszłości. Gdy bowiem krótko przed zakończeniem odbywania kary (która to kara miała być warunkowo przedterminowo zakończona) spotykają się i opowiadają sobie o swoim życiu, Hanna wyczuwa jego dystans. Ostatecznie w dniu planowanym jako ostatni w więzieniu kobieta popełnia samobójstwo, przekazując zaoszczędzone w czasie pobytu w więzieniu pieniądze na rzecz Ilany Mather. Ta przyjmuje dar, a pieniądze oddaje żydowskiej organizacji działającej na rzecz walki z analfabetyzmem.

Dzięki staraniom i dobremu poziomowi pisarskiemu Schlinka i pierwszoosobowej narracji czytelnik może nawiązać pewną więź z bohaterem, jego emocjami i doświadczeniami. Nawiasem mówiąc, bywają fragmenty, gdy sam autor zdaje się przejmować narrację jako rzecznik spraw Michaela. Jednocześnie pojawiają się także niedopowiedzenia czy niejasności logiczne – np. dlaczego Michael zauważył, że Hanna jest analfabatką, dopiero jako student?

Na czym polega odpowiedzialność?

Problem pierwszy, odnoszący się do sytuacji oskarżonego czy też po prostu człowieka przed sądem, może być, w kontekście omawianej powieści, rozpatrywany

szerzej, przede wszystkim z uwagi na analfabetyzm bohaterki. Analfabetyzm jako problem społeczny wydaje się odległy od aktualnych doświadczeń rozwiniętych społeczeństw przemysłowych. Jednak jako zjawisko występuje w wielu miejscach świata. Warto więc temu zagadnieniu poświęcić uwagę. Oczywiście sama powieść daje jedynie pewien pretekst do refleksji.

Analfabetyzm ma wiele twarzy, zwłaszcza gdy ujmie się to pojęcie szeroko („analfabetyzm cyfrowy” itd.) w tym sensie, że nawet jeśli faktycznie jest tak, że większość obywateli rozwiniętych społeczeństw potrafi posługiwać się pismem, ma odpowiednie kompetencje językowe do funkcjonowania co najmniej na elementarnym poziomie w ramach nowoczesnego informacyjnego społeczeństwa, to jednak niezmiernie złożona rzeczywistość, w której cyfryzacja odgrywa coraz większą rolę, może stawiać wyzwania, którym w niektórych sytuacjach, pewnym grupom ludzi, trudno sprostać (Kress: 1–6). Inną jeszcze kwestią jest poziom rozumienia czy zrozumienia rzeczywistości, także tej konwencjonalnej, tworzonej przez prawo i rozmaite systemy informatyczne, bez których niekiedy korzystanie z uprawnień czy usług publicznych nie jest możliwe. Analfabetyzm prowadzi zatem do wykluczenia.

W przypadku procesu sądowego Hanny analfabetyzm nie jest źródłowym problemem. Centralnym problem dotyczy zakresu autonomii woli i decydowania o własnym losie. Paradoks polega na tym, że Hanna na każdym etapie własnego życia podejmuje decyzje i je skutecznie realizuje. Wstąpiła do SS, decydowała o losie więźniarek w Auschwitz i decyduje o tym, że poniesie odpowiedzialność za swoje czyny. Ostatecznie decyduje się także na naukę czytania i pisania. Hanna podąża za naturą: podporządkowuje się rozkazom, służąc w formacji o charakterze militarnym (SS), zdaje się, że nieźle radzi sobie w warunkach reżimu nazistowskiego. Czy może być tak, że dopiero ponosząc odpowiedzialność za wyrządzone zło, możemy otworzyć się na kulturę? Czy osąd – cały proces sądowy – można odczytać jako swego rodzaju rytuał (jakich wiele w książce – np. kąpiele Michaela, następnie czytanie na głos książek) oczyszczający sprawcę zła? Jednocześnie Schlink wydaje się pokazywać w postawie Hanny, że tak naprawdę jedynie wtedy, gdy sprawca zdecyduje o gotowości, by ponieść karę, ta kara będzie rzeczywista. Współoskarżone starają się uniknąć odpowiedzialności i im się to w pewnym stopniu udaje. Nie jest to jednak realne rozliczenie i nie otwiera ono szansy na zmianę, także zmianę społeczną.

Być może zatem zwykłe procesy karne i odpowiedzialność karna polegająca na odpłacie za wyrządzone zło nie jest skutecznym narzędziem przemiany, której potrzeba, stając wobec faktów tak dramatycznych, jak Holocaust.

Można odnieść jednak wrażenie, że autor *implicite* stara się pójść drogą wyznaczaną dziś przez idee sprawiedliwości transformacyjnej. Przemoc nie dzieje się w próżni, a można tak odczytać analizowaną powieść, że stara się powiązać przypadki przemocy z warunkami, które je tworzą i utrwalają. Zdaje się przyjmować pogląd, że musimy pracować nad położeniem kresu takim warunkom, jak ubóstwo, trauma, izolacja, ucisk, wykluczenie, także analfabetyzm, jeśli w istocie mamy skończyć cykle przemocy. Musimy zmienić warunki, które sprzyjają powstawaniu aktów przemocy lub umożliwiają je. Obejmuje to przekształcenie szkodliwej, opresyjnej dynamiki wzajemnych relacji w naszych społeczeństwach. Nie znaczy to, że analfabetyzm jest usprawiedliwieniem Hanny – przeciwnie, ona bierze odpowiedzialność za swoje czyny (mimo że jest analfabatką). Jednak nie współoskarżone. To Hanna jestem przypadkiem nietypowym (choć substandardowym), także z powodu analfabetyzmu. Zdecydowana większość „zwykłych zbrodniarzy” (by swobodnie nawiązać do idei banalności zła wedle Hannah Arendt) transformacji nie przechodzi lub ponosi pozorną odpowiedzialność (bo zewnętrzną, narzuconą).

Wykluczenie, którego przejawem czy symbolem jest analfabetyzm, jest zatem źródłem przemocy i zła. Z punktu widzenia filozofii prawa, zwłaszcza prawa karnego, to istotne zagadnienie, które nakazuje podjąć próbę reformy prawa karnego w duchu sprawiedliwości naprawczej, zorientowanej na przyczyny zła, jego naprawienie i ponad wszystko dialog oraz relacje osobowe wyznaczające ramy dla działań naprawczych, dla odpowiedzialności i uznania winy.

Analfabetyzm, współcześnie obecny chociażby w Indiach, jest charakteryzowany w kategoriach dyskryminacji oraz wykluczenia pewnych grup – ze względów religijnych, ekonomicznych czy społecznych (struktury społecznej, w Indiach kastowej), bo w szczególnym stopniu pewne grupy są analfabetyzmem dotknięte (niekoniecznie z własnej winy) (Baxi: 1–9). Problem krajów rozwijających się, w których występuje analfabetyzm, wymaga rozwiązania poprzez wsparcie oświaty, przy zaangażowaniu organizacji międzynarodowych itp.

Opowieści i prawo

Kolejne zagadnienie warte poruszenia w kontekście przedstawionej powieści, może być rozpatrywane wielowątkowo. Podstawą procesu, który w powieści zdaje się odgrywać rolę momentu przełomowego zarówno dla głównej bohaterki, jak i wchodzącego w świat prawniczy bohatera – uczestniczącego w seminariach Michaela – jest książka napisana przez ofiarę oskarżonych, strażniczek SS. Ilana Mather, więźniarka, która przeżyła, była jako dziecko wraz z matką w obozie Auschwitz, uczestniczyła w marszu na zachód, w trakcie którego doszło do tragedii w płonącym kościele. Spisała wspomnienia z tego wydarzenia, co stało się jedną z podstaw oskarżenia strażniczek.

Także w tym zakresie książka staje się pretekstem do zwrócenia uwagi na rolę, jaką różnorodne narracje mogą odgrywać nie tylko w procesie (jako źródło służące ustalaniu faktów przez sąd), ale i w nauce prawa. Narracjami są teksty, które mają zaznaczony, w historycznym czasie, początek, po czym następuje opis rozwoju pewnych zdarzeń w jakiś sposób ze sobą powiązanych. Opowieść ma z kolei do tego wyraźnie zaznaczony koniec (Konecki: 180).

Szczególną cechą narracji jest „niezbywalność doświadczenia, pozwalającego na przyswojenie (lub nie) kierowanego w ich ramach przekazu [...]”. Narracje pozwalają na to, by „próbować rekonstruować doświadczenia uczestniczących osób (bez ograniczania ich do doświadczeń uświadamianych)” (Urbaniak-Zajac: 193). Oczywiście narracja jest tu materiałem badań jakościowych, za którymi stoi założenie, że „każde poznanie nie jest bezpośrednim odwzorowaniem fragmentu rzeczywistości, lecz jego interpretacją, określonym, ujęciem, przesłaniającym jednocześnie inne możliwe ujęcia” (Urbaniak-Zajac: 191). Istnieją rozmaite modele prowadzenia badań jakościowych, nie to jednak jest kluczowe, lecz ich wyjaśniający rzeczywistość potencjał.

Tworzenie opowieści, nierzadko bardzo osobistych, jest jedną z kluczowych form stosowanych przez krytyczną jursprudencję amerykańską, zwłaszcza z kręgu nurtu Krytycznej Teorii Rasowej. Zagadnienie jest wyjątkowo aktualne w kontekście ostatnich zdarzeń w Stanach Zjednoczonych wzmagających działanie ruchów społecznych wrogich wszelkim przejawom dyskryminacji, w tym ze względu na rasę. Symptomatyczny dla tego nurtu krytycznej jursprudencji jest fragment pracy Mari J. Matsudy, dotyczącej mowy nienawiści (*hate speech*)

i regulacji prawnych tego dotyczących (*de lege lata* i postulatów *de lege ferenda*): „[b]yłam dzieckiem, gdy usłyszałam szereg ostrzeżeń od rodziców [dotyczących azjatyckiego pochodzenia Matsudy]. Moi rodzice, zwykli, pokojowi i pracowici ludzie, mówili mi to w sposób niezwykle poważny, jakby mówili o śmiertelnym niebezpieczeństwie. W ich tonie słychać było, że świat jest pełen niebezpieczeństw, grózb i przemocy i nic nie można było poradzić. Uczyłam się potem, będąc już studentką, że ludzie o takich cechach i wyglądzie jak ja, stawali się regularnie ofiarami przemocy powodowanej antyazjatycką propagandą-ideologią” (Matsuda: 17). Opowieść Matsudy stanowi wyraz (skądinąd negatywnej) oceny obowiązującego wówczas stanu prawnego oraz orzecznictwa sądów amerykańskich, a także stanowiska doktryny prawniczej.

Specyficzną metodą, stosowaną przez zwolenników wspomnianego nurtu krytycznego w badaniach nad prawem, jest metoda *corrective stories*, czyli historii naprawczych. Tworzenie takich opowieści, pisanych z perspektywy pierwszej osoby (tj. w tekstach krytycznych autorzy mówią jak gdyby o swoich losach, używając – naturalnie angielskiej – formy „I”) stanowi charakterystyczny element uzupełniający niekiedy niemal klasyczne pod względem metody i metodologii prace prawnicze, a służy przywracaniu głosu tym grupom, które nie mogły prowadzić badań lub co najmniej wypowiadać się w sprawach prawnych związanych z ich pozycją (Delgado, Stefancic, 2012; Peno, 2017: 59–76).

Osobiste narracje mają, w opinii zwolenników tej specyficznej dla prawnawstwa metody, stanowić najlepszy sposób przeciwstawienia się jakoby wolnej od wartości i emocji, pozornie obiektywnej nauce prawa głównego nurtu. Konceptjami, terminami i pojęciami prawniczymi, być może działającymi poprawnie na poziomie deklaracji, nie sposób bowiem scharakteryzować życia realnych ludzi, którzy doświadczyli w sposób niezasłużony negatywnych skutków funkcjonowania kategorii rasy w społeczeństwie². „Bierność lub nawet przyzwolenie państwa oraz »bezprawie prawa«, które powinno właśnie tym negatywnym zjawiskom przeciwdziałać, zostaje ujawniona w tych nierzadko dramatycznych narracjach. Jest to więc metoda ułatwiająca zrozumienie przyczyn problemu i samego problemu” (Peno, 2020: 15–16).

² Szerzej w: Peno, 2020: 9–19.

Także przedstawiona w książce opowieść o życiu bohaterów stanowi obraz dramatu ofiar osadzonych w rasistowskiej, wrogiej rzeczywistości. Sama w sobie jest formą oskarżenia, któremu nie sposób się przeciwstawić, stając w pozycji sprawcy. Inna sprawa, że oskarżone strażniczki SS nie w pełni pojmują zło, które uczyniły – dla nich kluczowe jest to, że realizowały swoje obowiązki. W ich narracji strażniczka to ktoś, kto pilnuje porządku, a robiąc, co do nich należy, nie mogły – jak twierdziły – pozwolić na nieład i zwiększone ryzyko ucieczki.

Przeciwstawianie sobie rozmaitych narracji jest osobnym problemem, także wartym omówienia. Zdanie padające w książce z ust jednego z bohaterów, że „ludzie, którzy zabijają innych, są świadomi, że postępują źle”, nie jest oczywiste.

Dalszą warstwą tekstu, o ile poddać go analizie i refleksji, jest ta, której przedmiotem jest kara, zasługa i odpowiedzialność. W tle głównych wątków nakreślanych przez autora rodzi się problem przestępstwa i kary. Skoro w powieści jest przedstawiona swoista sprawa karna, to warto się przyjrzeć właśnie temu problemowi.

Z jednej strony można na analizowany problem spojrzeć z punktu widzenia wiktymologicznego przestępczości (przedstawione w powieści czy w pracach nurtu krytycznego, gdzie akcent kładziony jest na narracje ofiar), z drugiej natomiast można przyjąć optykę i narrację właściwe dla sprawców przestępstw. Opracowania naukowe utrzymane w nurcie biograficznym (*life story*) to istotne, choć do pewnego stopnia zapoznane przez główny nurt badawczy prawoznawstwa, źródło wiedzy o zjawiskach prawnych i społecznym działaniu prawa. Badania jakościowe w dziedzinie przestępczości, odwołujące się do materiału, jakim są opowieści czy narracje sprawców-przestępców (kategoria przestępcy jest nieoczywista, na co uwagę zwraca dobitnie Nils Christie), zostały, niejako pioniersko, wdrożone przez Clifforda R. Shawa (Hayward i in., 2010). Kluczową w tym zakresie pracą, poświęconą zachowaniom przestępczym, była książka pt. *The Jack-Roller: A Delinquent Boy's Own Story* (Shaw: 1966). Shaw dokonuje w tejże książce analiz socjologicznych i kryminologicznych przestępczości pospolitej, a jej osi są autobiografie młodych przestępców, koncentrujące się na ich doświadczeniach, postawach, celach i wartościach. Prezentowane przez Shawa (i jego kontynuatorów) opracowania dały asumpt

do rozwoju prac badawczych zmierzających do wyjaśniania indywidualnych i społecznych mechanizmów rządzących przestępczością³.

Wszystko to łączy w jedną wiązkę spostrzeżenie, że badania jakościowe oparte na zbieraniu danych poprzez spisywanie opowieści czy narracji mogą być niezwykle przydatnym narzędziem prawoznawstwa. Fabuła opowieści pozwala odpowiedzieć na pytanie: „dlaczego”, wychodząc poza standardowy opis tego, „w jaki sposób” (Presser: 2009). Na tak postawione pytanie odpowiada się dzięki szczególnym procedurom zbierania danych – autobiografii czy narracji. To zaś, jak ofiary czy przestępcy konstruują świat i to, jakie znaczenie nadają określonym wydarzeniom, jest nieblahe – chociażby filozoficzna odpowiedź na pytanie o sens kary, jej uzasadnienie i cel mogłyby odwoływać się w większym stopniu do tego, co o wymiarze sprawiedliwości karnej mówią antagoniści jego klasycznej postaci.

Uwagi o moralności i prawie w społeczeństwie pod rządami totalitarnego państwa

Sprawiedliwość karząca, będąca czystą odpłatą za wyrządzone zło, nie wymaga żadnego procesu, sądu, a nawet prawa stanowionego. Odpowiedzialność rodzi się naturalnie, z samego faktu spełnienia złego czynu. Można powiedzieć, że jest to odpowiedzialność wobec sumienia i prawa naturalnego wpisanego w nasze przeświadczenia etyczne. Taka karząca, intuicyjna sprawiedliwość (czy raczej poczucie sprawiedliwości) została w książce przedstawiona w taki sposób, w którym staje ona w opozycji do „zbyt wąskich” (jak stwierdza prof. Rohl, jeden z bohaterów, w scenie obrazującej seminarium) formuł prawnych, nie rozstrzyga się jednak tego, co jest moralniejsze czy słuszniejsze: czysta odpłata (zemsta) czy też ograniczona prawem kara kryminalna. Wedle ocen audytorium (niejako reprezentowanego w powieści przez kolegę Michaela ze studiów) sprawców zbrodni nazistowskich powinno się *ad hoc* rozstrzelać, bez zbędnych wyjaśnień i procesów. Oczywiście taka perspektywa odbiera oskarżonym nie tylko prawo do obrony, ale i ogólnie prawo głosu. W tym punkcie przedstawiony w książce

³ Ów nurt „kryminologii narratywnej” obejmuje także polskie opracowanie z lat 30. (Szczepanik: 91).

problem jest *prima facie* prosty do zinterpretowania. Z jednej strony główna oskarżona i bohaterka książki (tzn. Hanna) jako analfabетка nie jest w stanie zapoznać się z istotnymi punktami zarzutów wysuwanych pod jej adresem, tym samym jest niejako pozbawiona możliwości obrony swoich racji, zwłaszcza w konfrontacji z tekstem autobiografii oraz wobec doskonale przygotowanych do sprawy współoskarżonych. Z drugiej strony zło, którego dopuścili się ludzie uwikłani w zbrodnie nazistowskie, jest niewyobrażalne, trudne do scharakteryzowania w zwykłym języku moralności (by znów nawiązać do słynnej konstatacji H. Arendt), a pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców nie daje się wyjaśnić w zwykłym języku karnistyki.

W odniesieniu do tego drugiego aspektu historia dostarcza wielu dramatycznych przykładów, ale najbardziej znaczący jest, jak wolno sądzić, proces w Norymberdze przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim⁴. Z kolei do znakomicie zanalizowanych należy proces Adolfa Eichmanna toczony przed izraelskim sądem, który stał się przedmiotem nie tylko reportażu, ale i badania filozoficznego Hannah Arendt (Arendt: 2010). Bezpośrednia odpowiedzialność za Holocaust niezależnie od obowiązującego prawa czy kategorii moralnych musi (w znaczeniu aksjologicznym i normatywnym) być rozliczona, choć nie ma pewności, w jaki sposób. Brakuje prostych kategorii prawnych, aby nazwać taki zespół czynów i poszczególne czyny, które na Holocaust się składały.

Każdy człowiek o minimalnej wrażliwości moralnej nieprzystońskiej resentymentem czy dewiacją rozpozna w tym zdarzeniu historycznym zło (Snyder: 15). Na tym tle ujawnia się odwieczny problem relacji moralności do prawa. W książce zawarty jest dialog, którego uczestnicy są przekonani o moralnej odpowiedzialności sprawców, ich złych intencjach oraz o tym, że niezależnie od ideologii nazistowskiej sprawcy ci posiadali w chwili popełniania czynów wiedzę o ich skutkach i ogólnie – moralnym złu (są to uczestnicy seminarium – studenci prof. Rohla). Spotykają się jednak z odpowiedzią prof. Rohla, że to prawo określa, co jest moralne, a co nie, i że zawiera ono w sobie moralną ocenę czynów – morderstwo pozostaje morderstwem, tylko powszechna społeczna ocena czynów w danym momencie może odbiegać od tego, jakich pojęć od wieków używa prawo i przez to (także ustami sędziów) usprawiedliwiać te czyny.

⁴ „Nuremberg Trials”, https://www.loc.gov/rr/frd/Military_Law/Nuremberg_trials.html [dostęp: 20.09.2020].

Prawo jako efekt lat ewolucji i wyraz namysłu etycznego stanowić ma, wedle prof. Rohla, najwyższe osiągnięcie ludzkości i jako takie zawierać w sobie całą fundamentalną wiedzę moralną, dzięki której społeczeństwo może trwać (zbliża się w tych poglądach do stanowiska P. Devlina w jego debacie z H.L.A Hartem) (Cane: 21–51). W kontekście fabuły książki nasuwa się myśl, że prawo w zasadzie nie tyle pozwala trwać, ile powstać po upadku. Ostatecznie bowiem, jak poucza najnowsza historia, powraca się do tradycyjnych, zasiedziałyh reguł i koncepcji prawnych oraz klasycznych struktur instytucjonalnych (dotyczy to nie tylko Niemiec powojennych, ale i chociażby Afganistanu czy Iraku w okresie powojennej odbudowy ostatniej dekady, po tzw. wojnach z terroryzmem).

Charakteryzując moralność danej społeczności, można przyjąć za punkt odniesienia przeciętną, dominującą i uznaną za wiążącą w danej wspólnocie moralność, w kształcie przyjętym decyzjami prawodawcy. Jednak z punktu widzenia faktu pluralizmu etycznego, współcześnie już dobrze rozpoznanego, oznacza to ryzyko umniejszania roli mniejszości albo takich grup, które nie są reprezentowane przez elity rządzące. Natomiast w perspektywie niejako obiektywistycznej pojawia się kwestia relacji zła do tego, co złem nazywa państwo i jego organy (faktycznie zaś urzędnicy).

Czy jednak Hanna Schmitz – strażniczka z obozu Auschwitz – jest przykładem zwykłego obywatela, człowieka rozsądnego? (Horowski: 191–208). Przede wszystkim jej sprawa jest przykładem przypadku ekstremalnego i niedającego wytłumaczyć się zwykłymi kategoriami moralnymi i typowym językiem moralności. Takim przypadkiem jest przecież zło Holocaustu. Pojawiają się tu jednak znaczne dodatkowe trudności, polegające przede wszystkim na tym, że wina moralna wiąże się z oceną ludzkiego działania, co z kolei możliwe jest tylko o tyle, o ile istnieją jakieś kryteria pozwalające odróżnić dobro od zła. Takie kryteria zaistniały po upadku hitlerowskiego państwa, lecz w trakcie jego trwania ideologia przesłaniała te oceny. Zaistnienie sytuacji wolności wyboru działania (wyboru między dobrem a złem) uwarunkowane jest zdolnością odróżniania dobra od zła przez podmiot dokonujący takiego wyboru. Problem ten dostrzega Hanna Arendt. W tym kontekście warto przywołać myśl autorki *Korzeni totalitaryzmu*, że „tam gdzie wszyscy są winni, nikogo w końcu nie można osądzić. Winie tej bowiem nie towarzyszy żaden nawet przejaw, żaden pozór odpowiedzialności. Póki kara jest prawem przestępcy [...] wina zakłada

świadomość winy, a kara dowodzi, że przestępca jest osobą odpowiedzialną” (Arendt, 2012: 210).

Trudno zatem mówić o winie tego, kto nie miał szansy (z różnych powodów) uświadomić sobie swojej winy. Jednocześnie stan taki nie wyłącza odpowiedzialności, tylko ją rozmywa, względnie otwiera możliwość usprawiedliwienia. O takiej winie można mówić tak, jak to czynił Karl Jaspers, poruszając *die Schuldfrage* – kwestię winy Niemiec za zbrodnie nazistowskie. Przyjrzyjmy się pojęciu winy moralnej, której doskonały obraz nakreślił, w relacji do niesprawiedliwych reżimów politycznych, Karl Jaspers. Winę moralną charakteryzuje w następujący sposób: „Za czyny, które popełniam, zawsze przecież jako określona jednostka, ponoszę odpowiedzialność moralną, i to za wszystkie czyny popełnione, również za działalność polityczną i wojskową. Nigdy nie obowiązuje bez reszty zasada „rozkaz, to rozkaz; [...] W zależności od groźącego niebezpieczeństwa, od stopnia przymusu i terroru, działają okoliczności łagodzące”⁵. W sprawie przedstawionej w książce jest i wina prawna – taka, jak ją pojmuje szczegółowa nauka o prawie karnym – jak i wina moralna. Ta druga towarzyszy pierwszej i niejako ją legitymuje, w powieści jest zaś manifestowana w zachowaniu się i wypowiedziach członków seminarium, w tych scenach, które dzieją się w murach sal wykładowych. Jednocześnie, mimo tego, nie pozostawia się widza-odbiorcy bez wątpliwości.

Strażniczki SS, jak to dość wyraźnie przedstawiono w książce, funkcjonowały w warunkach czy okolicznościach, w których powszechnie akceptowano normy postępowania zobowiązujące do czynienia zła, które to normy w jakiś sposób były uprawomocniane przez bardzo prymitywną ideologię i darwinowską wizję porządku prawa natury. Strażniczki były przy tym bardzo skrupulatne. Szacunek dla prawa czy etos biurokracji, z przywiązaniem do skrupulatności i ekspercko-profesjonalnego wykonywania decyzji politycznych na czele, przyczyniają się w znacznym stopniu do zła, gdy cele państwa czy wspólnoty ukierunkowane są na niszczenie życia ludzkiego i człowieczeństwa.

⁵ Znany powszechnie jest tekst Karla Jaspersa pt. *Problem winy*. Jaspers wyróżnia co najmniej cztery rodzaje winy: winę kryminalną (prawną), winę moralną, winę polityczną, a także winę metafizyczną. Taka perspektywa pozwala wyodrębnić problematykę winy od filozofii odpowiedzialności (Jaspers: 152).

Trafnie konstatuje Theodor Adorno, że w swej wolności i rozumności członek wspólnoty będzie dążył do tego, by „nie podpaść”, poddając się tym samym podzielanym w grupie odniesienia poglądom na dobre życie (Morchen: 175)⁶. Postawa strażniczek najtrafniej zdaje się charakteryzować myśl, że zwykli ludzie dążą do tego, by nie podpaść – państwu i prawu, realizując to, co do nich należy w możliwie znacznym stopniu, i to raczej bezrefleksyjnie. Ta konstatacja, będąca w istocie przestrożą, zdaje się potwierdzać w rozmaitych przypadkach, gdy urzędnicy są zaangażowani, niejako mimowolnie, w naruszanie praworządności, podstawowych praw i wolności, działań represyjnych, dyskryminację i nietolerancję. Jak celnie wskazuje Nils Christie, komentując udział policjantów i taksówkarzy norweskich w przewożeniu deportowanych Żydów, którzy trafiali do obozów zagłady, „[m]ilczenie jest reakcją na okrucieństwo. Milczenie, ponieważ dookoła nie ma nikogo, kto by wysłuchał” (Christie: 93).

Společną funkcją prawa jest zapobieganie zachowaniom niepożądanym i sprzyjanie zachowaniom pożądanym, a przy tym pośrednio kształtowanie określonych postaw moralnych (Weinreb: 27–33). Symptomatyczne są w tym kontekście słowa Haralda Welzera, że „w przypadku kolektywnych aktów przemocy z reguły nie chodzi o niezrozumiałe erupcje, lecz o powtarzające się procesy społeczne, które mają początek, fazę środkową oraz koniec i są dziełem ludzi myślących, a nie szaleńców. [...] Relacja między masową zbrodnią a moralnością nie jest kontrydiktoryjna, lecz ma charakter wzajemnego uwarunkowania. Bez moralności nie można byłoby dokonać masowej zbrodni” (Welzer: 15, 42).

Na tym tle warto wskazać, że w literaturze przedmiotu podaje się w wątpliwość czy w wypadku prawa Niemiec nazistowskich można mówić o systemie prawa *per se*, czy też raczej nie było to formalnie i analitycznie prawo we właściwym sensie tego słowa. Nerozerwalność tak zwanego prawa z regułami partyjnymi i regułą pozaformalnego wsparcia instytucjonalnego jest główną przesłanką uznania III Rzeszy za państwo bez systemu prawa w ścisłym sensie (Hirvonen: 118–125). Na to zaś nakłada się uzależnienie prawa od polityki, w tym dwutorowość norm i zjawisko tzw. prawa powielaczowego, związane z rolą internów administracji (tzn. prawa wewnętrznego, wiążącego podmioty podległe organowi wydającemu dany akt normatywny) i decyzji partyjnych oraz

⁶ Autor ten dokonuje szerokiej (re-)interpretacji myśli T. Adorna.

przesłanek ideologicznych (w tym *Führerprinzip*) w wykonywaniu ustaw. Owocem takiej praktyki były sądy specjalne i inne instytucje działające w istocie na granicy legalności. Nie było więc ani prawa, ani wolnej od ideologii moralności.

Trzeba zaznaczyć, że problem pozostaje aktualny. W czasach najnowszych, w Republice Rwandy, doszło do zbrodni ludobójstwa. Hutu usłyszeli od rządu, że Tutsi to „karaluchy”, a to wystarczyło, by otworzyć szeroko drzwi dla nienawiści i zapoczątkować falę zbrodni.

Stanisław Stomma, charakteryzując karę, pisze o przeciwdziałaniu temu, co można nazwać brakiem lojalności względem reguł zachowania się obowiązujących w danym społeczeństwie (Stomma: 11–26). Co jednak, jeśli sprawca przestrzegął tych reguł, jednak wskutek zmiany okoliczności i systemu reguły te uznane zostały za nieważne jako niemoralne?

Kara jako świecka pokuta – jedyna forma odpowiedzialności za zło ponad ludzką miarę?

Rodzi się zatem pytanie dotyczące kwestii odpowiedzialności i kary. Ostatni punkt rozważań inspirowanych książką *Lektor* dotyczy właśnie karania.

Istnieją dwie teorie karania wskazujące, czym jest kara, to jest teoria utylitarna (względna), w opisie karania kładąca akcent na odstrasząco-resocjalizacyjny cel kary kryminalnej, oraz teoria bezwzględna czy też retrybucyjna, ujmująca karę w kategoriach odpłaty. Są też podejścia łączące odpłatę z rozmaitymi celami, które z karaniem mogą się wiązać – odpłata może być powiązana zwłaszcza z przekazem skierowanym do sprawcy, że to co uczynił, jest złe, bo wiąże się z konkretnym bólem danej osoby czy choćby zawiedzionym zaufaniem wspólnoty, w której sprawca funkcjonuje (jak w przypadku sfałszowania dokumentów itp.). Istnieją w filozofii także idee abolicjonistyczne głoszące, że nie należy karać w ścisłym sensie tego słowa, ale przekonywać, zapobiegać poprzez narzędzia polityki społecznej (np. przez likwidację szczególnie niesprawiedliwych nierówności) albo leczyć potencjalnych sprawców, w tym w razie potrzeby izolować ich od społeczeństwa (jak to postulował ruch obrony społecznej).

Sprawcy stający przed sądem, ukazani w rozmaitych momentach i scenach analizowanej książki, są związani z SS. Schmitz przyznaje, że pracowała

w zakładach Siemens, gdy dowiedziała się, że SS werbuje do pracy. Szukali strażniczek, o czym wiedziała, ale zgłosiła się i zaczęła pracę w Auschwitz, by trafić w 1944 roku do podobożu Auschwitz. Ostatecznie eskortowała więźniów w tak zwanych „marszach śmierci”, a w czasie jednego z nich doszło do pożaru i śmierci więźniarek, i o to konkretnie została oskarżona.

Odpowiedź na pytanie o cel i sens karania sprawców tak ciężkich i jednocześnie tak mocno zależnych od dominującej ideologii czynów, jest niezmiernie trudna. W tym wypadku nie chodzi o resocjalizację czy odstraszenie – ten typ zbrodni, niejako strukturalnie wplecionych w tkankę społeczną, państwową i prawną, spotyka się przecież w danym układzie, w danym momencie historycznym, z aprobatą społeczną, a sprawcy nierzadko są przekonani, że działają w słusznej sprawie. Dość ponownie przytoczyć tu reportaż Arendt o Eichmanie, ale i wypowiedzi zbrodniarzy w sprawozdaniach sądowych z Norymbergii czy procesów takich, jak proces Rudolfa Hessa (a byli to przecież prominenci systemu, nie zaś zwykli obywatele wykonujący polecenia na najniższym szczeblu władzy) (Batawia: 7–41).

Wiele drugoplanowych postaci, w scenie dziejącej się w pociągu, którym grupa seminarzystów wraca z rozprawy (biorąc w niej udział w roli obserwatorów), dzieli się wrażeniami. Jedna z osób uczestniczących w dyskusji stwierdza, że sprawa jest ekscytująca, ponieważ chodzi w niej o sprawiedliwość. W istocie, sprawiedliwość ma się zrealizować za sprawą odpłaty za wyrządzone zło. Tak jak w przypadku karania zbrodniarzy SS, karania za ludobójstwo w Rwandzie i w innych miejscach, zdaje się nie chodzić jednak o jakieś szczególne funkcje kary. Resocjalizacja zdaje się nie mieć sensu, bo w normalnych warunkach sprawcy tych szczególnych zbrodni stają się przykładowymi obywatelami, zresztą trudno odwrócić lata indoktrynacji nawet w czasie dożywotniego więzienia (faktem jest, że kary dla nazistowskich zbrodniarzy nierzadko były stosunkowo łagodne). Zadaniem kary staje się symboliczna odpłata i realizacja tej zapomnianej nieco funkcji prawa karnego – funkcji karzącej. Sprawca musi zostać ukarany, by przywrócić elementarne poczucie ładu i sprawiedliwości.

Nawet symboliczna kara, z punktu widzenia społeczeństwa i ofiar, odgrywa istotną rolę. Przekazuje sprawcy wyraz potępienia. W tym duchu wypowiada się Nils Christie: „Stracono komendanta obozu [Auschwitz Birkenau – uzupełnienie moje M.P.]. [...] Jedno życie przeciwko jednemu milionowi i pół

[...] i tym wszystkim zagazowanym, zagłodzonym na śmierć lub po prostu zabitym w obozie. Co innego było jednak zrobić”. Christie wskazuje na to, że należałoby przede wszystkim dać szansę wypowiedzieć się ofiarom, uwolnić cały ładunek emocjonalny w nich tkwiący, a werdykt sądu powinien brzmieć: „Jesteś winny. Twoje czyny budzą moralną odrazę w stopniu, który przekracza ludzką wyobraźnię. Każdy w cywilizowanym świecie dowie się o twoich straszliwych czynach. Nic więcej nie może być powiedziane lub zrobione. Odejdź w hańbie”. Konstatacja ta potwierdza, że tyleż kara jest ważna, ile przekaz związany z procesem karania. Norweski kryminolog podkreśla z całą mocą, że w tak ekstremalnych przypadkach chodzi nie tyle o egzekucję człowieka, ile idei czy całego zbrodniczego systemu, który komendant obozu zagłady symbolizował. „Na szubienicy zawisła nazistowska ideologia. Społeczeństwa potrzebują jasnych i szybkich odpowiedzi, gdy atakowane są ich najbardziej fundamentalne wartości” (Christie: 94).

Jednocześnie jednak pozostają pewne wątpliwości, które wyłuszcza zarówno Christie, jak i *Lektor* (Christie: 94–95). Ostatecznie bowiem kara nie jest w takim wypadku realizacją sprawiedliwości ściśle wobec tego, kto zasłużył na odpłatę, ale raczej pewną emocjonalną reakcją – zemstą (Turner: 288–311). Tyle że kara jako tak pojmowana zemsta uważana była za krytyków retributywizmu karnego za akt niehumanitarny (Szerer: 176). A jednak książka prowokuje do stawiania pytań o cel kary – karą jako czysta odpłata w omawianych okolicznościach zapewne byłaby niesprawiedliwa, i to ani w stosunku do ofiar (jak można odpłacić dożywociem za śmierć kilkudziesięciu osób i udział w eksterminacji dziejącej się w obozie koncentracyjnym), ani sprawcy (niemożliwego przecież wyjść poza społeczne ramy, w które został niejako wrzucony, do tego przekonanego o zasadności swoich obowiązków i ich słuszności). Karze musi więc towarzyszyć odpowiedni przekaz, niepozwalający zamknąć kwestii odpowiedzialności określonej liczbą lat osadzenia sprawców w więzieniu (Burg: 202–219).

Element przekazu moralnego, akt potępienia może stać się asumptem do aktu świeckiej pokuty, realnego odpokutowania i odpłacenia, głównie ofiarom wyrządzonego zła przez sprawcę, niezależnie od tego, czy faktycznie może wyrządzone zło naprawiać (Królikowski: 45 i n.). Hanna Schmitz przez cały okres pobytu w więzieniu zbiera pieniądze po to, by przekazać je kobiecie, która

przeżyła feralną noc w płonącym kościele. Pieniądze, zamknięte w blaszanym pudełku, po jej śmierci trafiają do adresata. W kontekście akcji powieści nie jest pewne, czy zamyka to, łącznie z odbyciem kary, roszczenie ofiar – zapewne nie, pewne jest jednak, że sprawca zrozumiał powody, dla których został skazany na karę. W tym punkcie książka doskonale oddaje koncepcję karania rozwijaną przez Andrew von Hirscha, ujmującą karę jako sposób komunikacji moralnej zakorzenionej w wartościach wyrażonych przez wspólnotę poprzez reguły prawne. Celem świeckiej pokuty, będącej elementem procesu karania, jest reintegracja sprawcy, spełnienie przez niego jakiegoś aktu-substytutu zmierzającego do naprawienia wyrządzonego zła (Hirsch: 45 i n.).

Sprawca powinien zostać ukarany nie tylko z tego powodu, że na to zasługuje, co samo w sobie zawiera pewien pierwiastek moralny (lub musi zostać poddany resocjalizacji, gdyż zachował się moralnie nagannie), lecz także ze względu na konieczność przywrócenia pewnej harmonii rozdziału dóbr i ciężarów czy szeroko pojętej równowagi społecznej (Morris: 475–501). Taka równowaga wymaga reakcji symbolicznej, odpowiedniego przekazu moralnego i sankcji na tyle dotkliwej, żeby zrealizowane zostało żądanie sprawiedliwości.

Zwolennik retributywizmu, John Finnis, formułuje zewnętrzny wymóg sprawiedliwości systemu prawa karnego – uwzględnienia w procesie karnym przesłanek i warunków odpowiedzialności w każdej pojedynczej sprawie tak, by sprawca został rozliczony w sposób uczciwy i rzetelny za swoje czyny (Finnis: 91–103; Peno, 2018: 75). W *Lektorze* ta zasada zostaje wprost wypowiedziana, w wyobrażonym procesie chodzi o udowodnienie zarzucanych czynów konkretnym sprawcom. Inną sprawą są niedoskonałości procesu i ustalania faktów oraz to, że o wyniku postępowania karnego rozstrzygają kwestie pozamerytoryczne – w wypadku analizowanej książki główna oskarżona, Hanna, ma zdecydowanie słabszego obrońcę, nie ma możliwości zapoznać się ze wspomnieniami stanowiącymi podstawę stawianych jej zarzutów, co więcej – na wyrok zdaje się rzutować jej wygląd (na rozprawę przychodzi w czarnym ubraniu kojarzonym przez publiczność z mundurem SS, czego nie jest świadoma). W rezultacie zostaje ukarana najsurowiej. Prawo zdaje się w istocie być tym, co rozstrzyga w konkretnej sprawie sąd, zgodnie z założeniami klasycznego amerykańskiego realizmu prawniczego. W tym wypadku wymiar kary (na tle współoskarżonych) jest wypadkową wielu czynników, także faktycznych (sędzia zdaje się Hanny

zwyczajnie nie lubić), stanowiąc może wyraz sprawiedliwości dla ofiar, jednak nie jest sprawiedliwy dla skazanej.

Podsumowanie

Lektor porusza problemy *prima facie* dość dobrze omówione w literaturze. Jednocześnie jednak są to problemy na tyle głębokie, że stawiają ciągle nowe wyzwania. Wieloaspektowość wątków przedstawionych w książce dostarcza bogatego materiału do badań. Oprócz klasycznych problemów filozofii prawa okresu rozliczenia totalitaryzmów XX-wiecznych oraz uniwersalnego zagadnienia odpowiedzialności i kary, książka inspirowa do rozważań dotychczas pozostających raczej na marginesie głównych refleksji w filozofii prawa. Do szczególnie interesujących należy ten z jednej strony tytułowy, z drugiej zaś poboczny – mianowicie problem analfabetyzmu. Problem zapomniany, bo pozornie wyeliminowany, ale jednak istniejący i to nie tylko w krajach słabo rozwiniętych. Po pierwsze – wskutek migracji i napływu uchodźców do Europy jest on aktualny, gdyż, by sięgnąć do medialnego przykładu, uciekinierzy z afgańskiej prowincji do szkół nie uczęszczali. Po drugie – analfabetyzm może przybrać wiele postaci, ale z pewnością jest pewnym nie tylko powodem, ale i symbolem, wykluczenia. Wykluczenie sprzyja złu. Jednocześnie prawdziwa przemiana (ani człowieka, ani społeczeństwa, w aspekcie moralnym), nie jest możliwa wyłącznie z pomocą prawa. Proces sądowy może być ważnym momentem inicjującym zmianę, ale tylko podjęcie odpowiedzialności przez każdego z osobna może spowodować, że zło nie wróci. Inna kwestia dotyczy tego, jak jest sytuacja człowieka stojącego przed sądem – zwłaszcza wobec skomplikowania prawa, kosztów postępowania, w tym zastępstwa procesowego czy pomocy prawnej. Czy polski system prawny jest przyjazny i gwarantuje faktyczną realizację równego dostępu do wymiaru sprawiedliwości i realną szansę skorzystania z uprawnień? Są to być może problemy poboczne względem głównego wątku w analizowanej książce, jednak nie sposób, przynajmniej w zakończeniu artykułu, tych kwestii nie poruszyć.

Bibliografia

- Arendt, Hannah. *Eichmann w Jerozolimie*. Kraków: Znak, 2010.
- Arendt, Hannah. *Kondycja ludzka*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2012.
- Batawia, Stanisław. „Rudolf Hoess komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu”. *Archiwum Kryminologii* 27 (2004): 7–41.
- Burgh, Richard. „Czy winni zasługują na karę?”. *Filozofia moralności. Wina, kara, wybaczenie*. Oprac. Jacek Hołówka. Warszawa: Aletheia, 2000, 201–220.
- Cane, Peter. „Taking Law Seriously: Starting Points of the Hart/Devlin Debate”. *The Journal of Ethics* 1 (2006): 21–51.
- Christie, Nils. *Dogodna ilość przestępstw*. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, 2004.
- Delgado, Richard, Jean Stefancic. *Critical Race Theory: An Introduction*. New York: New York University Press, 2017.
- Finnis, John. „Retribution: Punishment’s Formative Aim”. *American Journal of Jurisprudence* 871 (1999): 91–104.
- Hayward, Keith, Maruna Shadd, Jayne Mooney. *Fifty Key Thinkers in Criminology*. London–New York: Routledge, 2017.
- Hirvonen, Ari. „Total Evil: The Law under Totalitarianism”. Ari Hirvonen, Janne Porttikivi. *Law and Evil: Philosophy, Politics, Psychoanalysis*. New York: Routledge, 2009. 108–134.
- Horowski, Jarosław. „Sprawności czy kompetencje moralne?”. *Paedagogia Christiana* 29 (2012): 191–208.
- Jaspers, Karl. „Problem winy”. *Etyka* 17 (1979): 143–207.
- Konecki Krzysztof. *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000.
- Kress Gunther. *Literacy in The New Media Age*. London: Taylor & Francis, 2003.
- Królikowski, Michał. „Komunikacyjne teorie kary jako współczesne retrybutywne uzasadnienie kary kryminalnej”. *Studia Iuridica* 43 (2004): 33–52.
- Matsuda, Mari J. „Public Response to Racist Hate Speech: Considering the Victim’s Story”. Mari J. Matsuda, Charles Lawrence, Richard Delgado, Kimberle Williams Crenshaw. *Words that Wound. Critical Race Theory, Assaultive Speech, and The First Amendment*. Boulder, CO: Westview Press, 1993. 12–23.

- Morchen, Herrmann. *Władza i panowanie u Heideggera i Adorna*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 1999.
- Morris, Herbert. „Persons and Punishment”. *The Monist* 4 (1968): 475–501.
- Peno, Michał. „Critical race theory jako nurt amerykańskiej filozofii prawa”. *Acta Iuris Stetinensis* 1 (2017): 59–76.
- „Przestępstwo i kara w filozoficznym ujęciu Johna Finnis’a”. *Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały* 1 (2018): 63–80.
- „Interpretacyjna analiza fenomenologiczna jako rama teoretyczna badań nad przestępczością: uwagi metodologiczne (z przykładami badań [Critical Race Theory]). *Biuletyn Kryminologiczny* 27 (2020): 9–19.
- Presser, Lois. „The Narratives of Offenders”. *Theoretical Criminology* 2 (2009): 177–202.
- Shaw, Clifford. *The Jack-Roller: A Delinquent Boy’s Own Story*. London: Martino Fine Books, 2013 [1966].
- Snyder, Timothy. *Czarna ziemia. Holocaust jako ostrzeżenie*. Kraków: Znak, 2015.
- Stomma, Stanisław. „Fikcja winy”. *Państwo i Prawo* 10 (1947): 11–26.
- Szczepanik, Renata. „Zastosowanie techniki wywiadu narracyjnego w badaniach więźniów”. *Resocjalizacja Polska* 3 (2012): 89–105.
- Szerer, Michał. *Karanie a humanizm*. Warszawa: PWN, 1964.
- Turner, Jonathan. „Justice and Emotions”. *Social Justice Research* 20 (2007): 288–311.
- Urbaniak-Zajac, Danuta. „Rzeczywistość pedagogiczna a sposoby jej poznawania – perspektywa interpretacyjna”. *Konceptualizacja przedmiotu badań pedagogiki*. Red. Krzysztof Rubacha. Kraków: OW Impuls, 2008. 187–198.
- Von Hirsch, Andrew. „Uzasadnienie istnienia i wymiaru kary we współczesnym retributywizmie”. *Ius et Lex* 1 (2006): 45–84.
- Weinreb, Lloyd L. *Natural Law and Justice*. Cambridge, MA: Oxford University Press, 1987.
- Welzer, Harald. *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.

**Punishment, Responsibility and Transformation
in the Novel *The Reader* by Bernhard Schlink**

Summary

The article presents the issues related to the philosophy of law that can be found directly or indirectly in the novel by B. Schlink entitled *The Reader*. The article is problematic in nature, and the reason for interpreting the novel from a philosophical and legal perspective was the fact that the author claims that writing is for him “the second life”. In the first place, he considers himself a lawyer, a constitutionalist. The first problem concerns the situation of the accused in court and establishing the facts and narration(s), which in itself is an interesting issue for legal scholars – it concerns getting to know the facts in the process of applying the law. The second problem concerns the settlement of crimes committed by the totalitarian regime. In turn, the third problem is related to the broad sense of the punishment, the issue of the perpetrator’s identity and changing circumstances of action – changes taking place in the social system in which the perpetrator functions, as well as his own personality. So what is responsibility?

Keywords: responsibility, transformation, Schlink, German literature, criminal liability, the Third Reich

Słowa kluczowe: odpowiedzialność, transformacja, Schlink, niemiecka literatura, kara, III Rzesza

Cytowanie

Peno, Michał. „Kara, odpowiedzialność i przemiana w powieści *Lektor* Bernharda Schlinka”. *Rocznik Komparatystyczny* 13 (2022): 189–212. DOI: 10.18276/rk.2022.13-10.